

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

POZNAŃ, 9 maja.

gabinetu wiedeńskiego, który niezrównanym się okazuje w ekwilibrystyce politycznej. — Wiadomości, jakie odbiera z Carogrodu Polit. Correspondenz, donoszą, że panuje tam wielki ruch wojsk i że skrzętnie się zajmują zorganizowaniem armii, zdolnej do obrony Carogrodu. W dniu 7 bm. odbył sułtan przegląd nad wojskami, które zajęły stanowiska na około Carogrodu. W tym samym dniu przysłano tam projekt układów, jakie zawarły powstańcy w Tesalii z angielskim konsulami pp. Marlin i Blunt. Powstańcy żądają ogólnej amnestyi. Z Bukaresztu piszą do Politische Correspondenz, że podróż Sturdzy do Wiednia i Pesztu nastąpiła w skutek uchwał rady ministrów. Wszyscy na urlopie znajdujący się oficerowie odebrali rozkaz udania się do swych pułków w Małej Wołoszczyźnie. Wkrótce uda się tam także książę Karól, aby odbyć przegląd nad całą armią rumuńską. Pisząc już o Rumunii, nadmienić należy, że w parlamencie angielskim złożono wszystkie dyplomatyczne dokumenta, odnoszące się do Rumunii. Dokumenta te zawierają depezę rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Cogolniceano do dyplomatycznych agentów Rumunii w Londynie i Petersburgu, Catargi i Ghika, z dnia 13 kwietnia, w której protestuje przeciwko traktatowi z San Stefano, i depezę margrabiego Salisburego do agenta dyplomatycznego Anglii w Bukareszcie, pułkownika Mansfielda. W ostatniej depezy zawiadamia Salisbury, iż Catargi oświadczył mu, że położenie Rumunii z każdym dniem staje się groźniejsze. Besarabia zajęta jest przez Rosyan a rząd rumuński każdej chwili może być zmuszonym do schronienia się w Małej Wołoszczyźnie. Catargi wynurzył także nadzieję, że Rumunia reprezentowana będzie na kongresie, i dodał, że rząd rumuński nie ustąpi w niczem Rosyi. On, Salisbury, odpowiedział, że życzeniem jest Anglii, ażeby prawa Rumunii nie zostały nadwężone i że dołoży starań, ażeby Rumunia miała swego reprezentanta na kongresie.

Według doniesień przesłanych z Filipopola do Carogrodu przez Samiką paszę i Vassa effendiego powstanie trwa ciągle.

Pod dniem 28 zm. car awansuje generała Trepowa i pozostawia przy obowiązkach, jakie dotąd pełnił, tj. naczelnika miasta; pod dniem zaś 3 maja generał Trepow, jak donosi St. Petersburger Herald, idzie na odsławkę i żegna się z swymi podwładnymi. Widoznie więc oburzenie publiczne było tak wielkie, że wobec takowego, mimo łaski carskiej, ustąpić musiał z zajmowanego urzędu. Miejsce po nim, jak wieści głoszą, ma zająć generał-adjutant książę Golicyn.

Sejm prowincyalny

W. Ks. Poznańskiego.

We wtorek dnia 7 b. m. odbyło się drugie plenarne posiedzenie sejmu, na którém powzięto następujące uchwały :

I. Na interpelację dotyczącą nie zapisania księcia Thurn-Taxis pomiędzy członków sejmu, odpowiedział marszałek, że powodem tego jest małoletność księcia.

II. Jako miasta normalne do rewizyi podatku bu-

dynkowego uznano w obwodzie rejencyjnym poznańskim dla powiatu odolanowskiego miasto Odolanów, pow. międzychodzkiego Międzychód i Skwierzynę, babimostskiego Babimost, bukowskiego Buk i Grodzisk, wschowskiego Wschów, kościańskiego Szmigiel, krobkiego Rawicz, krotoszyńskiego Krotoszyn, międzyrzeckiego Brójce, obornickiego Rogoźno, pleszewskiego Pleszew, poznańskiego Stęszewo, szamotulskiego Szamotuły i Obrzycko, ostrzeszowskiego Ostrzeszów, śremskiego Śrem, średzkiego Śródę, wrzesińskiego Miłosław. W obwodzie rejencyjnym bydgoskim dla powiatu bydgoskiego Koronowo, czarnkowskiego Czarnków gnieźnieńskiego i mogińskiego Trzemeszno, inowrocławskiego Strzelno, chodzieskiego Chodzież, szubińskiego Szubin, wyrzyskiego Łobżenice, wagrowieckiego Wągrowiec.

Od ustanawiania prowincyjnych znamion przy szacowaniu domów mieszkalnych po wsiach odstąpiono.

III. Sejm zgodził się na używanie trzech pieczęci przez prowincyalne władze komunalne.

IV. Prowincjonalno-stanowiej komisji dla budowy żwirówek i dróg przyznano prawo w zastrzeżeniem następnego sankcji sejmu, wchodzenia w układy z przedsiębiorcami kolei żelaznych drugorzędnych co do warunków budowy tych kolei i pozwolono na użycie ku temu celowi żwirówek prowincjonalnych pod warunkiem, że dla prowincyi nie wynika ztąd żadne koszt.

V. Wsparcia, jakie udzielił 19 sejm prowincjonalny
prolongowano nadal.

VI. Marszałkowi sejmu p. Unruhe-Bomst udzielono pełnomocnictwo do odebrania gmachu starego ziemstwa zakupionego, jak wiadomo, przez stany prowincyalne.

VII. Wybór radcy budowniczego dróg oraz unormowanie jego pensji odroczone do przyszłego sejmu.

VIII. Na przewodniczącą dyrektora prowincyalnej komisji dla budowy żwirówek i dróg wybrano wyższego radcę rejencyjnego Massenbacha 33 głosami przeciw 12 niezapisanym kartkom.

IX. Wybory dokonane pod dniem 5 lipca 1877 do różnych wydziałów a) do prowincjonalnej kasy pomocniczej b) do dyrekcji prowincjonalnej kasy pomocniczej, c) do towarzystwa ogniowego, d) do poznańskiego banku rentowego, e) do szkoły przemysłowej wieczorniej — prolongowano do najbliższego sejm.

W załatwieniu powyższych spraw zamknął o 3 godzinie po południu komisarz rządowy sejm następującem słowem:

Szanowni Panowie!

Odpowiednio do zawezwania marszałka sejmowego przy-
stąpiłbie bez wahania do zadań waszych i udało się wam u-
kończyć je już dzisiaj. Uchwały wasze co do tak zwanych
miast normalnych dla preliminarzowania pewnych budynków do
podatku budynkowego i ustanowienie osobnych prowincyalnych
znamiion szacunkowych, pozwola król. rządowi rozpocząć w
prowincyi rewizyją podatku budynkowego. Upoważnienie, ja-
kieście dali prowincyalno-stanowej komisji dla budowy żwirów
wek i dróg, do paktowania z przedsiębiorcami budowy kole-
żelaznych niższego rzędu, pozwoli na rozwój ważnych środków
komunikacyjnych w prowincyi i przyczyni się do jej dobrobytu
Uchwały wasze pod względem dalszych środków na cele dobro-
czynne i publiczne dowiodły gorącego waszego zainteresowania
się niemi i zasługują na szczególne uznanie. Kończycie przeto
dzisiaj sesyją sejmową, która mimo swego krótkiego trwania
przyniesie błogie owoce dla tak nam wszystkim drogiej pro-
wincyi. Pozwólcie, żeś tobie panie marszałku sejmowy i wam
szanowni panowie wyrażę podziękowanie w imieniu król. rządu

mii powołany, w braku potrzebnego zatwierdzenia do jury
grona liczonym być nie mógł.

Z członków rzeczywistych pierwszy w roku zeszłym zmarł hr. Maur. Dzieduszycki, były kurator za kładu imienia Ossolińskich i radzca namiestnictwa, mającej wiary, lecz nie mniej głębokiej nauki, udowodnionej wielu cennymi pracami na polu historii. Śmierć jego przypadła w roku zeszłym tak blisko posiedzenia publicznego, że pod świeżym wrażeniem, mimo że obraz podówczas kreślony odnosił się do innego roku, przemilcze o nim było niepodobna; krótką też wzmianką oddałem hołd jego pamięci.

Dzień 27 listopada okrył nas a razem świat literacki grubą załobą przez śmierć członka naszego czynnego dyrektora wydziału filologicznego i członka zarządu Akademii, Lucy' a n a S i e m i e Ń s k i e g o. Po śmierci jego trwoniwie czynione a dotąd nierozwiązane pytanie smutną zostawia wątpliwość, azali razem z nim nie poszedł do grobu: owo pióro lekkie a wykwintne, dowcip subtelny, bez swawoli swobodny, ów pogląd prędko i wystraszony który zdawał się jednym rzutem oka przenikać wewnątrz dzieł sztuki i literatury, owe portretowane postacie historyczne albo literackie, które odczytując, sądziłbyś, że duch wcielony stoi w żywej postaci przed tobą; a wszystko na tle nie junactwa, ale szczeroty żołnierskiej który jak później piórem, tak w swoim czasie umiał bronić w rękę wysługiwać się ojczyźnie.

Inne było pole działania, inny kierunek pracy, inny też rodzaj zasługi, którą po sobie zostawił zmarły z początkiem roku bieżącego dr. J. Dietl, wysłużony praktyki lek., dyrektor wydziału III i czasowo zastępca prezesa Akademii. Wrodzony talent obok wytrwałości w pracy zdawały się iść o lepsze w tej potężnej indywidualności; więc nie dziw, że jakiegdyś zajął stanowisko, ślady tych obu przymiotów zostawić musiał po sobie. Widziałą je szkoła lekarska w czasie jego zawodowej działalności; widziałą i widzi w kraju i poza krajem nauka, trwałej wartości nabytkami przezeń wzbogacona: widzieliśmy je w zawodzie obywatelskim, czy w arenie sejmu krajowego, gdzie pierwszy rzucił myśl o prowadzeniu rady szkolnej krajowej i do wyswobodzenia sprawy wychowania publicznego z ciasnych form biurokratyzmu nie po mału się przyczynił, czy to na czynie rady miejskiej krakowskiej, gdzie szeroko rozwinięte pomysły dziś jeszcze wcielają się w mnogo powstające szkoły i urzędzenia, jedynące miastu warunki porządku, zdrowia i zewnętrznego powabu; widzieliśmy je wreszcie i wszyscy uznali w tych długo zaniedbanych skarbach, którzy kraj nasz hojnie obdarzyła Opatrzność, owych zdrojów lekarskich, które dzięki pod sterem jego działającej k

za waszą pracę. Z najwyższego rozkazu zamykam tedy 20 sejm prowincyalny W. Ks. Poznańskiego.

Marszałek sejmowy odpowiedział na powyższe przemówienie, jak następuje:

Szanowny Panie komisarzu sejmowy!

Choćaż sąs są sejnowa, którą kończymy, krótka była, to uchwały podczas niej zapadłe mają wielkie znaczenie, i pewny jestem, że przyniosą błogie skutki dla naszej ściślejszej ojczyzny. Ustanowienie jednej pieczęci dla wszystkich prowincjonalnych administracji i instytucyj, lubo rzecz ta może się wydawać mniej ważną, jest symbolem łączności wiążącej rozdzielone członki, i nakazuje się spodziewać, że znak ten zewnętrzny przyczyni się do zlania w jednolitą administrację obecnie rozdzielonych samodzielnych organów, jak to ma miejsce w prowincjach, mających nową ordynację prowincjonalną i powiatową. W gronie naszym coraz żywiej daje się czuć życzenie, aby cel ten nie był dalekim i spodziewam się, że życzenie to niebawem zrealizowaniem zostanie. Symbol ten witamy przeto z radością jako zapowiedź ziszczenia się pożądanego celu i dziękujemy Waszej Ekscelencyi za łaskawe poparcie nas nie tylko w tej sprawie, ale nadto za poparcie we wszystkich galejach stanowej administracji, które to poparcie jedynie wynagradzało nam dotychczasowy brak owej jednolitej stanowej administracji. Przedziewa się nam dziękujemy przeze mnie naszemu panujacemu i królowi, który przyrzekając nam pomieniony symbol dał nam przeto to nowy dowód swej ojcowiskiej pieczołowitości. Prace nasze kończymy przeto, jakżeśmy je zaczęli, wznosząc okrzyk: Niech żyje Jego Królewska Mość cesarz i król!

Posłowie powtórzyli wzniesiony okrzyk trzykrotnie i na tём téż sejm się zakończył.

Wiadomości urzędowe.

Kupcowi Ernestowi Bauerowi nadane zostało imieniem
Rzeszy Exequatur jako król. belgijskiemu konsulowi w Wro-
cławiu.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 6 maja.
(Uroczystość w „Gwiazdzie.“ — Smutna strona obchodu. —
Konfiskata. — Opera. — Kwestye osobiste u nas. — Z koła de-
legacyjnego. — Wyborcy złoczowscy. — Wizyta cesarska.)

(T.) Mieliśmy tu wczoraj znowu obchód uroczysty, skromny wprawdzie, nie poruszający całej ludności miasta jak obchód piątkowy 3 maja, mimo to obchód jest nie małego w naszych stosunkach znaczenia. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda”, obchodziło wczoraj dzień siećciolecia rocznice swego powstania. Zaprawdę mały który z obchodów tego rodzaju obudził w obecnych tak głębokie uczucie, tak rozrzewnił i tak prawdziwie budujące sprawił wrażenie.

Po odbytem uroczystym nabożeństwie, zagaił wielo zasłużony prezes „Gwiazdy” p. Mieczysław Darowski o siedzenie w sali stowarzyszenia, w którym wzięli udział prócz bardzo licznie zebranych członków, radcy miejsc, członkowie innych tutejszych korporacji, i w ogóle reprezentanci inteligencji. W krótkim, serdecznym, r wskróś patryotycznym przemówieniu wskazał prezes r cel stowarzyszenia, opartego na braterstwie, którego t znaczenie z poglądu na dzieje nasze narodowe starał s wyjaśnić, i odpowiedział po krótkie dziesięcioletnie dzie „Gwiazdy,” przyczem podniósł niepospolite zasługi, jak

Publiczne posiedzenie
Akademii umiejętności
w Krakowie.

(Dokończenie. Zobacz nr. 106.)

brakło pod tym względem życzliwości, okaza-
Akademii różnostronnie. Znalazło się między nie-
misternej sztuki, słynne owe szachy ś. p. He-
Skirmuntów Skirmuntowej, a mar-
posąg Kopernika, dzieło p. Gadowskiego,
daru hr. Zofii Potockiej, a jak wyraża-
przez nią położony w myśl i z woli ś. p. jej
A. d. a. m. a, już ozdabia nasz przybytek. Postać
wymagając u samego wstępu słowa niedawno zga-
wieszczą, naszego kolegi:

To Polsko! tobie jednej w głos mówić przystoi:
 To był duch mój ducha, to kость z kость mojęj;*
 zarazem przed oczy Akademii wzór nie łatwo
 — niemniej jednak dla tego wskazujący, do-
 łąć się należy. — Wszystkie zresztą dary znaj-
 szczone, w szczególności w osobnym dziale Roczni-
 karskiego; — w tém miejscu, dając ogólny wy-
 znaczenia naszej dla szań. dawców, nadmieniam
 w szczególności o Archiwum niegdyś pana A.
 Schneidera, złożoném w akademii przez wydział
 który myśł uchwały w. sejmu. Jest to ten sam
 który dostarczał właścicielowi materyału do wy-
 łąć przed: nader jeśli nie za zbyt obszernęj ency-
 kłi Galicyi, która już dla tego samego nie dawała
 żeby kiedybydż dokończoną być mogła. W uznaje-
 nie pracowitości i poświęcenia p. Schneidera
 rządu wyznaczył mu dożywotni zasiłek, jego zas-
 ługom oddał Akademii dla zrobienia z niego najwła-
 śniego do użytku. Rzeczywista jego wartość a następnie
 użytkowania okaże się dopiero, gdy rozpo-
 łąnie uporządkowanie dokonaniem zostanie.

współpracy z akademiami, towarzystw i zakładów naukowych. Wprowadzając przez to prace ducha polskiego do międzynarodowej, przybyły w roku zeszłym na zaproszenie państwa w Wenecji, Instytut we Florencji, Towarzystwo antropologiczne i etnograficzne w Utrechcie.

ma w obec tego stowarzyszenia, między wielu innymi jego opiekunami i dobroczyńcami, kurator „Gwiazdy” p. Tadeusz Romanowicz.

Następnie zabrał głos kurator p. Romanowicz, aby w ogólnych zarysach zdać sprawę z dziesięcioletnich dzieł „Gwiazdy”. Żałuje, że pouczającego sprawozdania, do jak świetnych rezultatów solidarność i wytrwałość doprowadziła jest w stanie, dokładnie tu powtórzyć nie może. Podniosę choćby kilka ważniejszych dat.

Jeszcze przed trzydziestu laty, bo w r. 1848, kiedy po raz pierwszy w Galicji zaistniała jutrenka wolności, powzięto myśl zajęcia się czeladzią rzemieślniczą celem podniesienia tej ważnej warstwy społeczeństwa, z której wychodzą następnie obywatele, mieszcianie pod względem moralnym, intelektualnym i materialnym. Reakcja, która wnet nastąpiła, nie dozwoliła zrealizować pięknej myśli. Podnoszono ją wielokrotnie znowu, ale dopiero w r. 1868 weszła w życie. Dłuższy czas przedtem zajmowały się zamiarem stworzenia podobnego stowarzyszenia trzy grona patryotów, mianowicie z kół młodzieży akademickiej i rzemieślniczej. Wnet przyszło do porozumienia i ułożono statut, który na pierwszym miejscu stawiał „wspólną naukę i rozrywkę” a na drugim „bratnią pomoc”, a dalej wytworzenie funduszu dla inwalidów, dla wdów i sierot itp. Hasłem stowarzyszenia jest „przez oświatę do wolności”, celem oświata i wzajemne solidarne wspieranie się. Na sztandarze też Gwiazdy błyszczą obok orła białego i splecionych rąk przyjacielskich napis: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.” Hasło to świetnie się dotychczas sprawdziło. W ciągu lat dziesięciu udzieliło stowarzyszenie 200,000 guldénów zaliczek swym członkom i niejednego ochroniło od lichwy i smutnych jej następstw, a na koszt leczenia chorych członków wydało towarzystwo w tym czasie 30,000 guldénów i niejednej nędzy tym sposobem zapobiegło. Najgodniejszą uwagi jest okoliczność, że z 119,000 guldénów, które w ciągu tego czasu do kasy towarzystwa wpłynęło, ledwie 8000 pochodzi z darów dobrodziejów a 111,000 z centowych, co tydzień przez członków wpłacanych wkładów. Dalej, że na cele oświaty wydano w tym czasie przeszło 5000 guldénów, gdy na rozrywki, teatru amatorskie, wycieczki itp. zabawy po odrzuceniu dochodu, jaki te zabawy przyniosły, tylko 500 guldénów wydano. A dodać trzeba, że bardzo wielu nauczycieli udziela w stowarzyszeniu nauki i miewa odczyty bezpłatnie zupełnie, tak że gdyby te odczyty i prelekcje opłacać przyszło, znacznie większą byłaby suma wydatków ponoszonych przez stowarzyszenie na cele wzajemnej nauki.

Po p. Romanowiczu, którego mowę bogatą treści i jak zawsze pięknej formy zebranie kilkoro oklaskami przerywało, a którą skończył mowa serdecznym zwrotem do wielce zasłużonego prezesa p. Darowskiego, zabrał głos prezes towarzystwa pedagogicznego p. Sawczyński, podnosząc łączność obu stowarzyszeń i ofiarując w imieniu tego towarzystwa braterstwo Gwiazdzie. Obydwa towarzystwa dążą do tego samego celu, celu tego godłem jest zdobyć się salę orszel białą, a drogą wspólną do tego celu: oświata, praca i solidarność. Jakże są owoce prac dotychczasowych w tym kierunku przedsięwziętych, świadczy okoliczność, iż miejsce niemieckich rękodzielników we Lwowie zajęli już prawie wyłącznie rękodzielnicy Polacy.

Przemawiał jeszcze jeden z rękodzielników zachęcając kolegów do wytrwałego pracowania nad sobą, a w końcu w imieniu reprezentacji miejskiej zabrał głos wiceprezydent miasta p. Madejski, życząc stowarzyszeniu najlepszego powodzenia.

Piękną i podniosłą była ta uroczystość, świadcząca najwyraźniej o potęgę stowarzyszeń dobrze prowadzonych. Nic jednak nie ma być „ale”. A były dwa takie „ale”. Mianowicie jedno w tym, że na zebraniu nie było zgoda żadnej reprezentacji młodzieży akademickiej, jakby dzisiejsi akademicy nie pojmowali, czym jest młodzież rzemieślnicza i jak świętym obowiązkiem jest łączenie się z tą młodzieżą. Drugą rażącą okolicznością była prawie zupełna nieobecność na zebraniu panów majstrów rękodzielników, — jak gdyby swoją „nieobecnością” chcieli stwierdzić mniemanie, iż są przeciwnikami Gwiazdy, że radziby utrzymać czeladź w ciemności i niedostatkach. Faktem jest, że członkowie artystokracji, jak ks. Lubomirska, hr. Rusocki, itd. i że inteligencja, nierównie więcej dla Gwiazdy zdziałali, nierównie silniej ją poparli, niż panowie majstrowie lwowscy razem wzięci. A jest ich we Lwowie z półtysiąca! Obchód wczorajszy skończył się wieczorem koncertem, który w sali Gwiazdy na korzyść stowarzyszenia dawał dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Karol Mikuli.

C. k. prokuratora, aby nie wyjść wprawy, skonfiskowała znowu wczoraj Sześć uka — a to za niewinny wierszyk pop tytułem „Hymn c. k. konceptopraktykanta namiestnictwa i współpracownika Gazety lwowskiej, na wiadomość o zajęciu Bośni i Hercegowiny.”

Lwowskie melomani używają teraz. Ot n. p. jutro będą mieli prawdziwą biesiadę w operze. Dają Cyrulika sewilskiego, w którym wystąpią prócz miejscowych tacy rozgłośni sławy artyści, jak p. Artot i pp. Padilla i Miller. P. Padilla przybył tu, skończywszy występ gościnny we Wiedniu, po żonę (p. Artot) i jutro, podobno tylko ten jeden raz, wystąpi z nią na scenie goszczącego tu p. Milera.

Nieraz żaliłem się na panującą u nas we Lwowie wadę społeczną, że sympatie lub antypatie do osób kierują nami zwykle przy rozstrzygnięciu najważniejszych nie-ras. Ostatnie dwa wybory posłów do rady państwa uwiarydowiły tę wadę w sposób nadzwyczaj rażący. Antagonizm do osoby kandydata postawionego przez komitet przedwyborczy sprawił, że posłem obrano dra Wol-skiego. Antagonizm do osób, które stawiały kandydaturę hr. Gołuchowskiego, wywołał następnie kandydaturę dra Smolki i wynikał ztąd walka.

Dziś mamy na porządku dziennym naszej Rady miejskiej sprawę podobną, choć bardzo małej wagi; do Rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka wybiera Rada miejska dwóch członków. Jeden z nich dr. Semil-ski ustąpił teraz i w jego miejsce ma być nowy delegat wybrany. Otóż dwóch jest kandydatów, mianowicie: p. Simon i dr. Zuker. Rzecz sama przez się jest nadzwyczaj małej wagi. Każdy z proponowanych byłby bardzo na swoim miejscu, ale co? p. Simon jest przyjacielem a p. Zuker przeciwnikiem p. Dobrzańskiego. Zwały się więc dwa obozy i stanęły przeciw sobie. Trzykrotnie na trzech posiedzeniach już głosowano i każdą razą bez skutku. Żaden z tych kandydatów nie może otrzymać absolutnej większości głosów, kilka bowiem głosów pada zawsze na innych kandydatów. Ostatnią razą brakło p. Simonowi jednego a p. Zukrowi dwóch głosów do absolutnej większości. W przyszły czwartek po raz czwarty będzie się Rada, pomimo, że mnóstwo ważnych spraw czeka załatwienia, zajmowała tą bląhą sprawą i obadwa obozy wytygają niewątpliwie wszystkie siły, aby swego przeprowadzić kandydata. Jużci nie z miłości do kandydata tego, lecz z miłości własnej.

Z Wiednia, z kół polskiego, niepomysłne wiadomości. Większość, co jak w na-zej Radzie miejskiej,

zacięła się tak, że posła lwowskiego p. Wolskiego zmusiła formalnie do wystąpienia z kół. Dzisiejsze tutejsze dzienniki podają obszernie o całym zajściu korespondencje, które bynajmniej na korzyść większości nie przemawiają. Być jednak może, iż i tą razą, jak to z Wiednia często nam zarzucają, źle jesteśmy poinformowani!

Ze sprawozdania ze Złoczowa ogłoszonego w G. a. z. n. a. r. okazuje się, że i na owym zebraniu wyborców w większych własności, przed którymi stał członek delegacji p. Jaworski, było wszystkiego tylko siedmiu, a jest ich 1401!

Na ucho podają sobie „dobrze poinformowani” wiadomość, że cesarz austriacki przyjedzie do Lwowa w sierpniu br. jak najniezawodniej.

Sprawa wschodnia.

O legione polskim, który był czynnym w Bułgarii, korespondent do Gazety Lwowskiej pisze, co następuje:

Wywiązując się z przyrzeczenia, przesyłam kilka szczegółów o drugim oddziale legionu polskiego, który wysłany został do Szumli na teatr wojny nadnaddunajski. Składał się on z 108 ludzi pod komendą majora Jagmina.

Pomijam pierwsze niemiłe przejścia, jakim uległ po przybyciu swojemu do obozu w Szumli głównie z powodu cudzoziemskich oficerów, zawerbowanych bez wyboru i bez ścisłego oznaczenia ich stanowisk. Donosiłem o tym swego czasu.

Dopiero po pozbyciu się tego kłopotliwego balastu wynosiła liczba legionu w Szumli 108 ludzi, których podzielono na kawalerię i piechotę, przeznaczając do piechoty 55, pod bezpośrednią komendą majora Jagmina, do kawalerii 53 ludzi, do której to liczby przybyło następnie 11 ochotników.

W początkach, za czasów mianowicie naczelnego dowództwa serdara Abdul Kerima paszy, nie używał legion polski takiego w obozie tureckim zachowania, przynajmniej do tego, jakby sobie tego życzyć było można. Przyczyną tego była niezawodnie, jak już raz wspominałem, zbyt wielka liczba nadkompletnych, cudzoziemskich oficerów, z którymi w głównej kwaterze nie wiadomo, co począć, zwłaszcza że obok niektórych, zapewne godnych i zacych, znajdowali się pomiędzy nimi ludzie nader podejrzani wartości. Przypominam tu np. owego kapitana Cooka, który w mundurze legionisty pochwycony przy zdejmowaniu planu fortecy w Warnie, a nadto jeszcze w posiadaniu innych kompromitujących papierów, oddany pod sąd wojenny i za szpiegostwo skazany na śmierć, ułaskawiony dopiero został za staraniem Nehad paszy (Bilińskiego), któremu szło o zachowanie od hańby mundur. Przypominam, że po zdjęciu mundur Cook wypędzony został z obozu i z wojska, o czym wam także dawniej pisałem.

W bitwie pod Sarna-Sufiar na Bachlitepe, która rozpoczęła się dnia 21 sierpnia a trwała przez trzy dni do 23 sierpnia, użyty był major Jagmin ze swoją piechotą do asekuracji dział, a asekurował je tak dzielnie, że w rannych i poległych stracił trzecią część swego oddziału tj. 18 ludzi, między którymi sam skorupa grana-ranny, umarł wkrótce potem w szpitalu w Szumli. Polegli w tej samej asekuracji porucznik Sonnenfeld J., Polak, kapral Kiriakiewicz Feliks, Bośniak Stanisław, Hermann Jakób, żyd polski, śmiertelnie ranny, Rahoza Benedykt, redaktor czasopisma Wici i współpracownik jakiegoś angielskiego dziennika, pełen charakteru i niespolitych zdolności, przez wszystkich znanych i kolegów powszechnie żalowany młodzieniec, umarł wkrótce potem w skutek odniesionej rany.

Majorowi Jagminowi należy się pośmiertne wspomnienie. Słyszałem, że ktoś z lepszych znajomych miał się zająć jego napisaniem. Przypomina mu się ten obo-wiązek.

Imiona i nazwiska reszty w tej potrzebie rannych nie są mi dostatecznie znane, ale samo o nich wspomnienie obok imienia wymienionych starczy za świadectwo, że ostatni oddział polski w Turcji krwawym chrztem zapisał się chwalebnie w dziejach ostatniej wojny. — Chrzest ten krwawy podniósł oczywiście znaczenie ochotników w oczach głównej kwatery tureckiej. Szczegół się oddał zaczęto nim zajmować, choć piechota na małą zredukowana garstkę, już oddał więcej nie występowała do boju, lecz używana była jedynie do służby obozowej.

Za to kawalerię wsadzono na dziele a nawet prze-ważnie piękne i rasowe konie. Komendę nad nią objął dawniejszy kapitan pułku otomańskich kozaków, Nepomucen Lochmann, a jako stary praktyk i żołnierz umiał w komendzie swojej zaprowadzić i utrzymać ścisły porządek i rygor. Szwadron jego nieliczny wprawdzie, bo składający się tylko z 64 koni, wziął do przy-bocznego służby następcą Abdul Kerima paszy, ówczesny serdar-ekrem Mehmet Ali pasza. Przy jego osobie brał ten szwadron udział we wszystkich wyprawach i bitwach, jak np. dnia 21 września pod Cerkowną, — gdzie oficerowie i podoficerowie używani byli do roz-wożenia rakozów, — jak następnie pod Kacelewem i Kadikioi. — Stanowił on w ogóle osobistą eskortę Mehmet Alego paszy w czasie naczelnego jego dowództwa. — Kiedy je po nim objął następnie mu-sz-zir, Suleiman pasza, ochotnicy polscy zatrzymani zostali na wyraźne żądanie Fazli paszy przez niejaki czas na tem samem stanowisku, choć zostali oddani pod osobistą komendą Fazli paszy aż do chwili, kiedy dla roz-szerzenia formacji odesłani zostali z linii bojowej do Szumli.

Ztąd jednak wysłany został raz jeszcze i to po raz ostatni pół-szwadron w sile 40 koni, pod komendą kapita-na Baltazara Piotrowskiego (pseudonim) na linią bojową pod Dżumę, pod którą przeważnie siłami zbli-żały się wojska rosyjskie. Była to jedyna kawaleria, jaka się w tém miejscu po stronie tureckiej znajdowała. Kapitan Piotrowski stał z nią na mogiłkach pod miastem, które Turcy, nie mogąc się w niem utrzymać, ewakuo-wać postanowili, oddawszy je na łup i spalenie Czerkiesom i baszybuzukom.

Zdarzył się przy tej okazji wypadek, zasługujący na opowiadanie.

Kiedy Czerkiesi i baszybuzuki rozpoczęli już w mieście krwawą swoją gospodarkę, przesłał pułkownik Ali bey kaprala legionisty Keniga, który był przy nim na ordynansie, z rozkazem do kapitana Piotrowskiego, ażeby z oddziałem swoim wziął udział w rabunku miasta. Kapral Kenig oznajmił rozkaz ten głośno. Na co kapitan do swojej komendy:

— Słyszeliście?
— Słyszeliśmy.
— Broń macie nabita?
— Mamy!
— A więc dajcie ognia wszyscy najprzód tu w tę pierś a dopiero po moim trupie pójście do miasta rabować! Ktoby zaś za mego życia chciał tam pójść, temu ja pierwszy w łeb strzelę!

A potem obracając się do kaprala Keniga, dodał: — A ty wróć do pułkownika Ali beja i powiedz mu, że Polacy przyszli tu walczyć z nieprzyjacielem a nie po to, żeby miasta palić i Bułgarów rabować. Powiedz mu, że rozkazu jego nie wykonam!

Mimo to miasto zostało spalone i splądrowane. Kapitan Piotrowski ze swoją garstką kawalerii stanowiąc następnie jedyną eskortę całej kasy 22 batalionów piechoty i 56 dział podczas rejtenty do Szumli.

Kiedy wkrótce potem Szumla została przez wojska rosyjskie otoczona, oddział polski powziął zamiar prze-rznięcia się do Warny. Używał na to pozwolenie od Sal-paszy i miał już konie pokubakowane. Nagle Fazli pasza zmienił tę pierwotną decyzję i przeciwny wydał rozkaz.

Wkrótce potem nastąpiło zawieszenie broni, zawarcie pokoju a legion polski powrócił z Warny na statku morzem do Carogrodu, gdzie na własne żądanie został rozwiązany. Dopełnił on szlachetnie żołnierskiej powin-ności.

Wedle półurzędowej berlińskiej Provinzial Corr. rokowania pomiędzy Rosją a Anglią przybrały w ostat-nich dniach bardziej określony charakter i budzą na-dzieję pokojowego załatwienia sprawy wschodniej. W tym też duchu tłumaczą podróż hr. Szawałowa do Peters-burga. Co się zaś tyczy pogłosek o ponownem naprężeniu stosunków pomiędzy Rosją a Austrią, to takowe nie mają żadnej podstawy.

Hr. Szawałowa ma jak utrzymują w kołach londyń-skich blizkich rządów, przywieść do Petersburga odpow-iędz angielskiego rządu na ostatnie propozycje Rosji. Propozycje te wyszły z inicjatywy samego cara i stano-wią niejako ultimatum ustępstw Rosji, dla czego też dzienniki zapisują dzisiaj z radością, że sprawa wscho-dnia wstąpiła teraz przynajmniej w taką fazę, która nie-bawem zdecydować musi o pokoju lub wojnie, i położy raz przecię koniec ustawicznej niepewności. Czy można istotnie liczyć na zgodną z propozycjami Rosji odpow-iędz Anglii i czy ta wypadnie pokojowo, — o tém chwilowo przesądzać jeszcze nie można. Dzienniki donoszą jednakże z Paryża, że uprzednio nader pesymistyczne zapatrywanie ks. Walii zmieniło się znacznie w dniach ostatnich i sam nawet następca angielskiego tro-nu żywi już nadzieję w utrzymanie pokoju.

Wedle telegramu Neue freie Presse z Lon-dynu wszystkie tameczne dzienniki uważają obecne poło-żenie za znacznie polepszone i więcej pokojowe. T. m. s. donosi również z Petersburga, że usposobienie panujące w stolicy przechyliło się na rzecz pokoju i że prawdopo-dobnym następcą księcia Górczakowa będzie hrabia Adlerberg.

O rokowaniach pomiędzy Rosją a Anglią pisze Agence Russe, że gabinet rosyjski nie zrobił Anglii żadnych szczegółowych propozycji, lecz tylko okazał chęć pokojowego załatwienia zatargu i utworzenia drogi kongresowi, któryby uregulował ostatecznie stosunki na półwyspie bałkańskim. Podróż też hr. Szawałowa do Petersburga ma głównie na celu poinformowanie osobiste koł petersburskich o panującym w Anglii usposobieniu. O tém, aby hr. Szawałowa miał być następcą ks. Górczakowa, nie ma chwilowo mowy. Jak się rzeczy osta-tecznie ułożą, na to zacczekać należy.

Jak do Neue freie Presse piszą z Carogrodu, powołał sułtan do siebie Osmana paszę i prosił go, aby mu wypowiedział zapatrywania swoje co do obecnego położenia. Osman pasza odpowiedział na to sułtanowi, że jest tylko żołnierzem i nie zna się ani na polityce, ani na administracji. Jeżeli przecież chce sułtan wie-dzieć o panującym usposobieniu w kraju, to musi mu oświadczyć, że wedle jego przekonania, wszyscy poddani sułtana nie są zadowoleni z obecnego rządu i pragną odwołania Midhata paszy z wygnania. Sułtan pytał na-stępnie Osmana: czy jest więcej przychylnym Anglii, czy Rosji. Na to odpowiedział Osman pasza, że jako żoł-nierz nie sympatyzuje ani z tą ani z ową stroną i myśli tylko o tém, jakby pokonać można nieprzyjaciół kraju. Ze zaś w pobliżu Carogrodu widzi Rosyan w wielkiej liczbie, przeto przemyslił nad tem, w jakoby sposób mógł obronić stolicę przed Rosyanami. Sułtan kazał na-stępnie powołać do pałacu starego Mehmeda Ruszdi pa-szę, któremu ofiarował przesostwo w gabinecie. Mehe-med Ruszdi pasza oświadczył sułtanowi, że dla podszczę-go swego wieku nie może przyjąć ofiarowanego mu sta-nowiska i radził także sułtanowi odwołania Midhata pa-szy. Abdul Hamid nie jednakże nie chciał o tém słu-chać a rezultatem tych narad było, że Mehmed Ruszdi pasza zdecydował się ostatecznie na objęcie przesostwa gabinetu, który ma być tylko przejściowym.

Jenerał Tottleben otrzymał rozkaz z Petersburga, aby nakazał rosyjskim dowódczom w Tracji stłumić jak najprędzej powstanie. Powstanie jednakże trzyma się dotąd. Głównym ogniskiem jego pozostaje ciągle pół-dniowa część Tracji, między górami Rhodope, Filipopolem, Adrianopolem, Czermem i Demotiką. Zajmuje przestrzeń 300—400 mil kwadratowych. Główne jego siły oprócz maroderów z armii tureckiej składają się mają, jak wiadomo, z Pomaków, których ogólna liczbę w całej Bułgarii podają na 300,000, w zajętych powstaniem obwodach tedy zaledwo połowa tej liczby mieszkać może. Wysłano przeciwko powstańcom 30,000 wojska. Najważniejsze starcia miały dotąd miejsce pod Sultan-Zerli i Demerli-Dżumati dnia 20 z. m. W ciągu ostatnich dni z powodu ulewnych deszczów ruchy mili-tarne na widowni powstania musiały być zawieszone. Czy zdołano już przeciąć mu komunikację z morzem, nie wiadomo.

Komisja pacyfikacyjna rosyjsko-turecka przybyła już do Filipopola i zawiązała rokowania z powstańcami, do-tychczas atoli ci ostatni nie okazują się skłonniymi do złożenia broni.

Korpus jenerała Zimmermanna zajął całą już prawie Besarabią i nie pozwala mieszkańcom płacić podatków rządowi rumuńskiemu. Rosya zamierza widocznie stanąć przed kongresem z faktem dokonany. To też stosunki między Rosją a Rumunią są tak naprężone, jakby już przyszło do formalnego zerwania. Zwyczajem jest, że w dzień Wielkanocy reprezentanci trzech narodów prawosław-nych: Rosji, Grecji i Serbji zgromadzą się w Bukareszcie w charakterze urzędowym w katedrze prawosławnej na ceremonie wielkotygodniowe celebrowane przez metropol-icę w obecności księcia. Otóż w tym roku ajenta ro-syjskiego nie było; jest to wskazówka, że pogłoski o pewnych nie zbyt miłych dla bar. Sturta rozmowach z ks. Karolem, nie są pozbawione podstawy.

Przed rozpoczęciem nowej kampanii Rosyanie sta-rają się zapobiedz dawnym nadużyciom. Przybył do Bukaresztu pułkownik Paparrigopolu na czele komisji sześciu oficerów w zamiarze wykrycia nadużyć, jakich dopuszczał się zdanien opinii publicznej, każdy kto miał jakiegokolwiek stosunki z intendturą i dostawą żywności dla armii. Komisja to pracowała bardzo gorliwie dni kilka, wynikiem tego śledztwa było, że rzeczywistość prze-

szła wszystkie podejrzenia, pułkownik Paparrigopolu w sali Lu-da dał zanim doszła do San Stefano, półtora miliona, stało w kieszeniach dostawców. Komisja zwracała uwagę, że Rosyanie wydają obecnie siebie za obrońców franków dziennie na utrzymanie armii.

W rosyjskich kołach wojskowych są już przynajmniej dowoleni z obecnego stanu rzeczy. Jeden z kręgu p. jenerałów odzywał się niedawno: „Po całonocnej polityce nie z-pańii, której rzeczywistym celem było, jak się tylko jeszcze wiadujemy, oddanie pół Wschodu Bułgarom. Po co? — dżiś, że naród ten nie jest godzien wolności, chcemy postawić na swoim, to tylko dla ocalenia Rosji. Trzeba być tak znakomitym dyplom-istą, żeby zrozumieć wszystkie te drogi. Armia pragnie gorącego pokoju. Jeśli kazał, że zna ona swój stan. Przybyliśmy tu, a nie koni a teraz mamy ich tylko 40,000. Jesteśmy zrealizowani i nie się nam nie uda, a jeśli nie, to przyszło zniszczyć konającą Turcyą, mniemam, że nie bardzo stosownie wybrana, aby narażać z mocarstwem potężnym a może nawet z ca-łym światem. Słowa te mają pochodzić z pewnego źródła, usposobienie panuje w całej prawie armii.

NIEMCY.

* Berlin, 8 maja. Parlament obraduje dzisiejszym nad dalszymi paragrafami nowego cyi procederowej. Cała dyskusja obracała się w kole czysto technicznych dedukcji, nie jednakże przybrała żywszy i to polityczny. Po krótkiej dyskusji nad pytaniem: czy bez pozwolenia swego pryncypała opuszcza czasowe miejsce, może być na wniosek przeto prowadzonym drogą przymusu na miejsce swego zajęcia za pomocą władz policyjnych. Głos poseł Herthling celem odpowiedzi na Helldorffa, że stronnictwo centrum nie popiera wniosków zachowawczego stronnictwa. Obadwa stronnictwa zgadzają się zdaniem mówcy w tém, że coraz więcej dziecięcy i moralność upada co-Obadwa stronnictwa różnią się przeciwieństwem użyć należało środków przeciw tak smutnym Stronnictwo zachowawcze chciało użyć jed-temu pomocy policyi a zapomina o tém, że zna tylko skutecznie zaradzić przez uwolnie-ni z krępujących go więzów i nowe prawa, które żyły do podźwignięcia upadającej moralności. zachowawcze popiera o tyle tylko kościół, jak chce grać rolę zandarmu i przytłumić niebaw-miary, każdy jednakże samodzielnym zakus kościół (par-tysta) mywanym jest siłą państwa. Stronnictwo centrum prawi pod ręką do przymierza na podstawie reakcyjnego polityjnych. Poseł Helldorf stawiając w obronie polityki m stronnictwa oświadcza, że centrum kokietyje przez zap-socyalno-demokratyczną, popiera lekkomyślny bjekt do-zwajające się popularnemi i ma głównie na ośm i po-chię kościelną w swoich agitacjach. Mówca mówi, że jak można utrzymywać, że stronnictwo zachowawcze a po-się sprzeć wyłącznie na środkach policyjnych, zyskające zachowawcza praktycznie właśnie rzeczy bierne. pierwszy plan wysuwa organizacją procedur, iż depes-gdy stronnictwo centrum prawi ciagle o zasadach, iż pr-nie robi. Poseł Lieber oświadcza, że nie myśli w czw-wiać dalej w tonie poprzedniego mówcy, gdyż a Jak to jego godności i parlamentu. Co się tyczy zara Paris e-ciw stronnictwu centrum, a mianowicie że prawości tylko i nie robi, to zarzuty te nie są uzasadnione. Zresztą wielu już bowiem centrum właśnie pracuje. Ks. do-ciem zła społecznego. W roku zeszłym postoczono trum ciał szeregu wniosków mających na celu jego oja-nie ordynacji procederowej, ale większość parlamentu-limie wnioski te odrzuca. Frazes zaś o nieprusz-pczarnego internacjonalu z czerwonymi jest tak z 16-nym, że nie opłaci się już bliżej nad tem Zresztą gdybyśmy mieli do wyboru — oświadcza-mówca — pomiędzy pp. Mostem a Helldorffem, lałbym wybrać pierwszego. (Wielka wesołość.) ukończyła się ta polemika i parlament przysta-dalszych paragrafów projektu a mianowicie do p-dotyczącego pracy dzieci. Wedle uchwał komis-nie mające jeszcze lat 12 nie mają być wcale do-pracy fabrycznej, dzieci od lat 12—14—m godzin dziennie a od 14—16 roku najwyżej 10-dziennie. Dzieci nadto obowiązane do cho-dzkoły, niemające jeszcze ukończonych lat 14, m-dziennie zatrudnione być przez 3 godziny w sz-słowie Hertling i Motteler wnoszą o dalsze og-dnia roboczego a mianowicie dla kobiet. Parla-dnakże odrzucając te poprawki, przychylił się sków komisji.

Jak dzisiejsza K r e u z Z t g. donosi, naradzi-żącym tygodniu marszałek parlamentu Forken-zezem urzędu kanclerskiego Hofmannem nad p-które ma załatwić jeszcze parlament, aby mógł obliczyć czas zamknięcia parlamentu. Półurzęd-vincial Corresp. pisze w tej samej sprawie, że ograniczeniu zadań parlamentu na najkonieczniejs-lament będzie mógł być zamkniętym co najpóźniej 25 maja.

Poseł Windthorst złożył do łaski marszałka parlamentu następującą interpelację: „Kam-żwalam się zapytać: czy i kiedy projekt do przed-żczyć kar więziennych przedłożonym będzie pod-staw to?”

Drugą interpelację postawili wspólnie P a l d-Windthorst i Schorlemer-Alst. Interpelacja brzm-żakazu wyprowadzenia koni za granicę i brzm-żępuje: „Zapytujemy kanclerza: czy i kiedy powa-będzie zakaz wyprowadzania koni za granicę, na-mocy rozporządzenia cesarskiego z 7 lipca 1878-na ze zdrowiem ks. Bismarcka nie ma się już d-żdzisiejsza Provinz. Corr. donosi bowiem, że p-nienia niewaligliczne kanclerza się wzmożyły i że powrotu do Berlina nie da się jeszcze przewidzie-się, że ks. Bismarck będzie zmuszonym wstąpić jeszcze przez czas dłuższy od swych urzędowych-ności.

Wyższy radca konsystorski dr. Hermes n-nyim został prezesem najwyższej rady kościelnej i-wadzonym już na nowe swe urzędowanie przez zesa najwyższej rady kościelnej, jenerałnego su-p-denta dr. Brücknera.

FRANCYA.

* Paryż, 7 maja. „Francja przez okazy-nieszczęśliwą godność, przez wytrwałość w pracy, czny wyraz swęj woli zjednała sobie znowu sym-ższacunek świata.” temi słowy kończy R é p u b l -F r a n ç a i s e jeden z artykułów o przemówie-ks. Walii miał na bankiecie, przez wystawców ang-



We wtorek dnia 7 bm. wieczorem o godzinie 10 zasnęła w Bogu po nadzwyczaj długich cierpieniach śp. (2470)

Malwina z Zborowskich Brylińska.

Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu o godzinie 6ej z Długiej ulicy Nr. 14. Msza żałobna dnia następnego rano o godzinie 1/9 w kościele ś. Marcina.

Mąż z dziećmi i rodzeństwem.

Steckbrief.

Der Kaufmann **Josef Rlesch** aus Posen, ist wegen Wechselfälschung zu verhaften und in das hiesige Gerichtsgefängnis einzuliefern. (2454)

Riesch ist 49 Jahr alt, klein, schwächlich, hat dunkles, krauses, kurzes Haar, dunklen Schnurr und Backenbart, anstrichlos Kinn, längliches Gesicht, dunkle Augen mit ziemlich langen Wimpern und lange etwas gebogene Nase. Posen den 6 Mai 1878.

Der Staats Anwalt.

Steckbriefs - Erledigung.

Der hinter dem Commis Stanislaus Lewandowicz aus Posen in Nr. 83 pro 1878 erlassene Steckbrief ist erledigt. (2440)

Posen, den 27 April 1878.

Königl. Kreis-Gericht;

Abtheilung für Straf Sachen.

Nothwendiger Verkauf.

Das in dem Dorfe Mrowino unter Nr. 4 belegene, früher der Viktoria geschiedenen Nawrocka geb. Karmierczak, jetzt dem Wirth Jakob Stanislawski gehörige G. und stück, welches mit einem Flächen-Inhalte von 14 Hektaren 46 Aren 40 Quadrastab der Grundsteuer unterliegt und mit einem Grundsteuer-Reinertrage von 129 Mark 45 Pf. und zur Gebäudesteuer mit einem Nutzungswerte von 45 Mark Pf. veranlagt ist, soll behufs Zwangsvollstreckung im Wege der

am Donnerstag den 18 Juli d. J.

Vormittags um 10 Uhr im neuen Gerichtsgebäude, Wilhelmstrasse, Zimmer Nr. 29 versteigert werden. (2441)

Königl. Kreis-Gericht,

Der Substitutions - Richter.

Keyl.

Kolój oleśnicko-gnieźnieńska.

Dochody w miesiącu kwietniu wynoszą:

	provisionalisch 1878	definitivne 1877
a) z ruchu osób	29,320 M.	27,857 M.
b) z ruchu towarów wraz z dochodem nadzwyczajnym	48,856 M.	44,116 M.
razem	78,176 M.	72,023 M.
za marzec 1878 więcj		6,158 M.

(2471)

Kąpiele morskie i żółowe w Kołobrzegu.

(Stacja kolei żelaznej; w roku 1877 było gości kąpielnych 4208.) są jedyną na świecie miejscem leczniczym, które równocześnie podaje kąpiele morskie i żółowe. Największa zawartość ozonu w powietrzu. Silne wiaty. Źródła żółowe wedle prof. Wöhlera 5 procent; należą zatem do najmocniejszych żółów kąpielnych. Urządzenia kąpielne wyborne. Łasy i przepyszne parki bezpośrednio nad morzem otaczają pomieszczenia kąpielne; dostępne ceny, dobre hotele, największy komfort, liczne zabawy i rozrywki, wyborny teatr i równie dobra kapela. O wielkości i cenie mieszkań dowiedzieć się można w biurze policyjnym przy wejściu (an der Mündo) bezpłatnie. Pierwszy sezon trwa do końca lipca, drugi do końca września. (2177)

Z dniem 18 maja rozpoczynam

nowy kurs kroju krawiecczyzny damskiej

podług najlepszej francuskiej metody.

MARYA RANKOWICZ

Długa ul. Nr. 4 I p., dawniej hotel francuski.

Gorzka woda Rakoczego w Budzie

odznaczoną została przez Jego ces. Mość cesarza austriackiego, króla węgierskiego. [1861] Uznaną przez król. węg. akademię krajową za zawierającą najwięcej rzeczywiście leczących soli i najsukcesowniejszą ze wszystkich znanych wód gorzkich, używa się wedle opinii najpierwszych powag lekarskich krajowych i zagranicznych z największym skutkiem w chorobach żołądka, powstałych przez choroby wątroby i miedzy i obstrukcyjną kłódkę odcichową, w cierpieniach hemoroidalnych i żółtaczce, w chorobach powstałych przez uderzenie krwi, w febrach, podagrze, chronicznych wyrzutach skórnych, itd. w lekkich stadiach choroby skroflicznych, w chorobach kobiecych piciowych, powstałych przez obstrukcję.

Do nabycia w wszystkich prawie aptekach i handlach wód mineralnych. Skład główny u J. Schleyer, G. Brandenburga apteka w Poznaniu, E. Sartori apteka w Krotoszynie. Składy urządzają się wszędzie.

Właściciele bracia Loser Buda-Peszt.

Korzystny interes.

1. Majętność w Polsce, pow. nowo-radomski, 2 mile od st. kolei żelaznej warsz.-wiedeńskiej, od cukrowni 1 milę położony, bez służebności, rozległość 1650 mrg. magd., dom mieszkalny ładny, murów., o piętrze, park i ogród owocowy. 660 mrg. pszennej roli 500 żtnej / I klasy spo dem margiel, 165 mrg. łąk, 264 dobrego lasu mieszanego, wysiano 150 szefi pszenicy, 200 żyta, 30 mrg. rzepaku, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, żniwiarka, młockarnia ect. Cena 45000 rubli. - około 30000 tal.

2. Majętność w Polsce przy kolei żelaz. i spławnej rzece, między Warszawą a Lublinem, bez służebności. 5610 mrg. magd., grunta przeważnie pszenne, z komplet. inwentarzem, wysiano pszenicy 300 szefi, żyta i jęczmienia 500. Budynki gosp. dobre, pałac z parkiem i ogrod. owocowemi, lasu pięknego 1188 mrg., wartość tegoż 40-45000 rubli, większa połowa zdalna na spław do Gdańska lub Solca. Towarzystwa kredyt. circa 30,000 rubli, z nową taksy można przybrać połowę. Cena 110,000 rubli - około 73,000 tal. Bliższych szczegółów udziela Dom handlowo-komisowy Wasilewski & Młocki w Warszawie ulica Nowo-Senatorska Nr. 5. (2353)

W osobnej odbitce z Dziennika Poznańskiego wyszło dziełko p. t.:

Nad Bugiem

obrazek ludowy w 3 aktach przez ** i jest do nabycia po cenie 50 fen. a z przesyłką 60 fen. w Eksp. Dzien. Pozn. i we wszystkich księgarniach.

Przedpłatę na

Dwutygodnik naukowy

poświęcony

archeologii, historii i lingwistyce,

w cenie 3 Marek kwartalnie wraz z przesyłką przyjmuje Administracja

Dziennika Poznańskiego.



B. Loewenherz'a

następcą

A. SCHLESINGER

rzeźbiarz i kamieniarz,

Poznań, Bramkowa ul. 14.

przy Nowym Rynku.

poleca swój wielki w. bór rozmaitych

krzyży i nadgrobków

i podejmuje wykonanie wszelkich

innych robót z marmuru, piaskowca

i granitu. (1754)

Dr. Berthold'a zakład leczniczy

dla

chorych na oczy i uszy

na św. Marcinie 47.

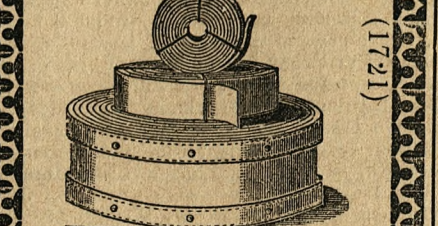
Przyjmowanie codzienne

po południu od 3-4 godziny. (2425)

Skład technicznych

przyborów do maszyn.

(1721)



Pasy do maszyn. Węze.

Liny drutowe. Gumowe

plyty i sznury. Szkła do

kotłów i kadzi. Pakunki

Wszelkie inne przybory dla

zakładów fabrycznych poleca

Z. Mazurkiewicz

Poznań, ś. Marcin Nr. 26.

Reprezentacja w Toruniu

A. Mazurkiewicz.

Angielska woda do włosów

(wedle Rosettera Hair Restorer)

najlepszy niezawodny środek przeciw siwym

włosom, butelka 3 M. Tylko jedynie prawdziwa u

Spiller & Casper, Berlin S. W.

22 Friedrichstrasse. (1941)

Drelich na wańtuchy

we wszystkich szerokościach 40

metr. 45-60 funtów celnych ważące

od 5/8 tal. począwszy

wańtuchy

i odpowiednie przepisom

skrzynkie do wełny

obejmujące 1 1/2-2 cent. i 7/8-12

funt. waż. od 1 1/2 tal. począwszy;

dalej

plachty do rzepiu

po 2 1/8 i 3 tal. oraz

dryle na markizy

po każdej cenie (2170)

poleca w wielkim wyborze handel

plótna i fabryka bielizny

Salomona Becka.

Wagi decymalne

i wagi do bydła pod gwarancją

najtaniej u (2465)

S.J. Auerbach'a

Poznań.

Kopr i anyże

ma tania do sprzedania (2473)

Jakób Jacoby Kamelaryjny plac.

Świeże

kuchy lłiane i rzepiowe

poleca po zniżonych cenach

rafineria oleju

Adolfa Ascha

Rynek 82. (2452)

Dachówka

znowu w zapasie u (2461)

M. Wernera.

Wszelkie gatunki nasion

ćwikły i marchwi

poleca jak najtaniej (2462)

M. Werner.

Podziękowanie.

Za wyprawienie mej córce Franciszce Olejniczak w dn. 5 maja rb. ślubu Jaśnie WPaństwu Lubieńskim w Kieżynie a oraz księdzu proboszczowi Laskowskiemu w Kaźmirzu Bóg wielki zapłać. (2438)

Stanisław Olejniczak.

Donice do mleka

w wszystkich wielkościach oraz

MEBLE OGRODOWE

w najnowszych wzorach poleca

S. J. Auerbach

(2466)

Wzory i cenniki mebli ogrodowych

przesyłają się na żądanie franco.

Wstrzykiwanie organiczne

J. W. Becka

czy w krótkim czasie choć najzastarszą rze-

zaczkę fl. 1. M. dostać można w aptece Dr.

Wachsmanna dawniej Elsnera w Poznaniu, w

Wrocławiu u aptekarzy E. Stoermer Ohlauer

Str. 24/25 i u B. Fiebag Fryderykowska ul.

Nr. 51. (668)

Wszelkie cierpie-

nia nerwowe,

każdej chwili ustę-

pają po użyciu pigu-

łek anti-nerwalgij-

nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w

aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23

w Poznaniu w aptece dra Mankiewicz-

za, w Warszawie w składzie i towaro-

aptecznych pp. Gallego i Spiesma. (7)

Damę, która złoty medalion w for-

mie lornetki znalazła i w handlu to-

warów ze złota przy Wilhelmowskiej

ul. dowiadywała się, czy jest ze złota, u-

prasza się usilnie, aby takowy za wy-

nagrodzeniem oddała jak najszybciej

u G. Fritsch & Co. Poznań, Frydery-

kowska ul. 1. (2472)

Lekarstwa

na

tasiemca u owiec

Stefana Mieleckiego

nabyć można w Poznaniu Zielona ul.

Nr. 1, na 100 sztuk po 7 M., nad 300

sztuk po 6 M. (2427)

Z poważaniem

Stefan Mielecki.

Dominium Jerka pod Krzywi-

niem ma (2458)

220 skopów

i

160 maciórek

dobrze utuczonych na sprzedaż. Od-

biór natychmiast albo zaraz po strzyż.

Owczarnia zarodowa

Oxfordshire-Down

Hohenhausen

stacya pocztowa Ostromecko, po-

wiat toruński. Tegoroczna sprzedaż

tryków rozpocznie się dn. 15 maja;

cenniki przesyłają się na życzenie.

(2463)

A. W. Brauer.

Posada

2go nauczyciela

przy tutejszej szkole katolickiej, po-

łączona z dochodem 775 Mr. gotówki,

wolnem pomieszkaniem, 90 Mr. wynag-

rodzenia na opał i użytkowaniem

1,92 hekt. roli i ogrodu, ma od 1 lip-

ca r. b. być obsadzoną. Zgłoszenia

przyjmuje do 15 mb.

dozór szkoły katolickiej

w Pniewach.

Dwóch panów porządy stół z przy-

zwiczoje umebowaną stancją, znaleźć może

Kozia ulica Nr. 29. III. piętro. (2423)

Pensyonat

dla gimnazystów i realistów wskaże

J. K. Zupański w Poznaniu.

Obok meżkiego ścisłego dozoru zape-

wnia się najtroskliwsza opieka domowa.

Opłata umiarkowana. (2467)

Wysłażalona młoda Niemka, po pol-

sku mówiąca, poszukuje, opatrzona w dobre

świadectwa, przy skromnych żądaniach sta-

nowiska guwernantki. O laskawe oferty

uprasza sub A. E. 200 Poznań poste rest.

(2442)

Poszukuje się od 1 lipca rb. do dwóch

panienek i jednego chłopczyka, od 5 cu do

10-ciu lat mających, (2397)

guwernantki,

Polki, którzy obok potrzebnych nauk dla

ich wieki posiadała dokładnie język fran-

cuski i muzykę. Listy frankowane proszę

adresować pod lit. M. S. poste rest. Borek.

30 MAJ

Polka, która wyszła z 3ciój lub 2giój

klasy, mogącą udzielać cokolwiek mu-

zyki, jest natychmiast poszukiwana

przez biuro zleceń A. Fontowicza

Poznań, Bazar. (2444)

Subjekt

do handlu żelaza poszu-

kuję miejsca od 1 lipca

albo od 1 paźdz. Laskawe oferty do

Dz. Pozn. pod Nr. 2447.

Bezzenny murgrabia

(Haushälter), umięjący się także

z kofni obchodzić, może się zgłosić

natychmiast W. Garbary 17. (2460)